

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 06 lutego 2017r. około godziny 08.30 A. P. poruszała się pojazdem marki P. nr rej. (...) . Kierująca tym pojazdem miała zamiar włączyć się do ruchu z terenu parkingu przy szkole przy posesji ul. (...), jechała ulicą wyjazdową z posesji i zatrzymała się przed wjazdem na ulicę asfaltową, mając zamiar wykonać manewr skrętu w prawo. W tym samym czasie z tego samego kierunku ruchu nadchodziła A. R., która spojrzała się raz w lewo raz w prawo i nie zatrzymując się, idąc z tą samą prędkością weszła na drogę asfaltową w miejscu niewyznaczonym jako przejście dla pieszych, bezpośrednio przed stojący blisko samochód marki P. i kontynuowała przejście. Kiedy A. R. weszła już na drogę asfaltową A. P. rozpoczęła manewr skrętu w prawo. Po tym jak A. R. wykonała około 2 - 4 kroki na drodze asfaltowej pojazd A. P. uderzył ją lewą przednią częścią maski obok lewego reflektora. A. R. upadła, szybko wstała i kulejąc cofnęła się do miejsca z którego przyszła. A. P. zatrzymała pojazd, wysiadła z niego, przeprosiła A. R., spytała czy wezwać pogotowie, albo zawieźć ją do szpitala. A. R. odmówiła, bowiem pozostała pod opieką wspólnej znajomej i oczekiwała na przyjazd męża. Na miejsce nie została wezwana policja.

Miejsce zdarzenia poddał oględzinom o godzinie 17.20 funkcjonariusz policji J. T., na skutek zgłoszenia M. R.. Na miejscu był również obecny mąż pokrzywdzonej M. R.. Nie zabezpieczono żadnych śladów, poza stwierdzeniem, iż znajdowało się skupisko odłamków uszkodzonej ramki mocującej tablicę rejestracyjną nieustalonego pochodzenia. Odłamków tych nie zabezpieczono.

W wyniku tego zdarzenia drogowego A. R. doznała złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej lewej, a obrażenie to spowodowało u niej naruszenie czynności ciała lub rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk.

W miejscu wyjazdu z parkingu szkolnego nie ma chodnika dla pieszych, po stronie, po której poruszała się A. R. nie było również pobocza. Najbliższe przejście dla pieszych znajdowało się w odległości 33,2 m w kierunku ul. (...).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie : zeznań świadka A. R. k. 143 – 145, 166, 185, wyjaśnień oskarżonej k. 43, 141 – 142, 145, 162 zeznań świadka J. T. k. 157 – 158 oraz dowodów z dokumentów : szkic k. 3, protokół oględzin miejsca wypadku k. 4, opinia sądowo – lekarska k. 26 – 27, protokół oględzin rzeczy k. 37 – 38, dokumentacja fotograficzna miejsca zdarzenia k. 52.

Oskarżona A. P. w toku postępowania przygotowawczego przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, że nie wie jak doszło do tego zdarzenia, nie spodziewała się pieszej w tym miejscu na ulicy. Podała, że wydawało jej się, że w sposób należyty obserwuje zarówno prawą jak i lewą część drogi. Twierdziła, że jest jej przykro, że pokrzywdzona odniosła obrażenia i cierpiała i chce wziąć udział w postępowaniu mediacyjnym (dowód : wyjaśnienia k. 43)

Przed Sądem oskarżona również przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, że w dniu zdarzenia wyjeżdżała z parkingu pod szkołą. Podała, że koniecznością przy zjeździe w prawo z tego parkingu jest włączenie się do ruchu i ustąpienie pierwszeństwa pojazdom nadjeżdżającym z lewej strony, jednocześnie trzeba skontrolować też prawą stronę, ponieważ parkują tam samochody, więc trzeba sprawdzić, czy nie nadjeżdża auto. Wyjaśniła, że jest też wyjazd z ulicy (...) i też trzeba sprawdzić, czy nie nadjeżdża stamtąd samochód. Wyjaśniła, że po zatrzymaniu auta przed jezdnią, w którą miała się włączyć do ruchu spojrzała w prawo, oceniła to niebezpieczeństwo, po lewej stronie stał rząd zaparkowanych pojazdów, ponieważ parkują tam mieszkańcy, rozpoczęła manewr włączenia się do ruchu, bardzo powoli, ponieważ musiała zza tych samochodów zobaczyć, czy nie nadjeżdża z lewej strony auto. Podała, że kątem oka musiała też zerkać czy nie nadjeżdżają samochody z H.. Kiedy upewniła się, że nie nadjeżdża auto z lewej strony rozpoczęła manewr włączania się do ruchu i w tym momencie miało miejsce zdarzenie, czyli

potrącenie poszkodowanej. Oskarżona wyjaśniła, że zatrzymała auto, żeby sprawdzić stan zdrowia pokrzywdzonej, zapytała czy wezwać pogotowie, zaproponowała, że może zawieźć pokrzywdzoną do szpitala. Wyjaśniła, że przeprosiła pokrzywdzoną, co najmniej dwa razy za to co się przydarzyło. Pytała czy zostać na miejscu, ale pokrzywdzona powiedziała, że zaraz przyjedzie jej mąż. Oskarżona podała, że widząc, iż pokrzywdzona ma opiekę, jeszcze raz przeprosiła, umówiła się, że pozostanie w kontakcie telefoniczną ze wspólną znajomą, która pojawiła się miejscu. Wyjaśniła, że od znajomej dowiedziała się, iż pokrzywdzona ma prawdopodobnie złamaną nogę. Wyjaśniła, że auto przed zdarzeniem poruszało się z minimalną prędkością, toczyło się. Podała, że kontaktowała się później z mężem pokrzywdzonej, pytając o jej stan zdrowia, a mąż pokrzywdzonej zasugerował, że dzwoni, ponieważ adwokat oskarżonej kazał. Wyjaśniła, że w dniu zdarzenia miała pierwszy kontakt z mężem pokrzywdzonej i przedstawiła jego przebieg. Wyjaśniła, że pokrzywdzona pojawiła się z prawej strony na jezdni i oskarżona uderzyła frontem pojazdu w pokrzywdzoną - patrząc na osłóśrodkabyło to bliżej kierowcy. Podała, że w tym miejscu nie ma przejścia dla pieszych, a najbliższe przejście jest około 40-60 metrów od miejsca zdarzenia przy rondzie. Wyjaśniła, że pokrzywdzoną zobaczyła w miejscu samego zdarzenia. Oskarżona podała, że bywała w tym miejscu codziennie zawożąc i odbierając dzieci ze szkoły, nie widziała pieszych w tym miejscu, w którym doszło do zdarzenia. Twierdziła, że na jej pojeździe nie było żadnych uszkodzeń. Oskarżona podała, że nigdy wcześniej nie miała kolizji ani wypadków, nie była karana za wykroczenia drogowe, a prawo jazdy ma ponad 15 lat. Wyjaśniła, że w dniu zdarzenia zadzwonił do niej policjant, który zapytał, czy może przyjechać na miejsce zdarzenia autem, które brało udział w zdarzeniu, odpowiedziała jednak, że nie, bo ze zdenerwowania i emocji nie była w stanie wsiąść do auta a mieszkała w K. i wymagało to dłuższej podróży (dowód: wyjaśnienia oskarżonej k. 141 – 142).

Sąd zważył co następuje :

Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonej za wiarygodne w dużym zakresie. Znajdują one potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonej A. R., a także w bardzo istotnym dowodzie w tej sprawie tj. zapisie z monitoringu. Należy wskazać, iż w ocenie Sądu do uderzenia doszło lewą przednią częścią maski obok lewego reflektora, pojazdem którym kierowała oskarżona, a nie jak wyjaśniła, że uderzyła frontem pojazdu w pokrzywdzoną - patrząc na osłóśrodkabyło to bliżej kierowcy. Są to niuanse, które nie mają istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Oskarżona w sposób subiektywny przedstawiła treść rozmów z mężem pokrzywdzonej, podała powód, dla którego nie pojechała na oględziny miejsca zdarzenia. Te okoliczności również nie mają znaczenia, przy ocenie czy swoim zachowaniem wypełniła znamiona czynu zabronionego, ale zostaną jeszcze omówiono poniżej. W tym miejscu tylko wspomnieć należy, iż oskarżona postąpiła racjonalnie nie podpisując oświadczenia sprawcy wypadku, miała też prawo czuć się zdenerwowana po zdarzeniu.

Sąd dał również, co do zasady, wiarę zeznaniom świadka A. R.. Świadek A. R. zeznała, że w dniu 6.02 wychodząc z przedszkola skręciła w prawą stronę w celu dojścia do osiedlowej ulicy, którą musiała przekroczyć, żeby dostać się do domu. Dochodząc do wspomnianej ulicy szła pomiędzy samochodem oskarżonej i szpalerem drzew znajdujących się po mojej prawej stronie. Kiedy doszła do ulicy zatrzymała się sprawdzając, czy jest bezpieczne przejście. Miejsce w którym chciała przekroczyć ulicę jest zwyczajowym miejscem w którym przechodzą rodzice dzieci z przedszkola oraz nauczyciele. Zeznała, że w tym miejscu nie było możliwości dotarcia do przejścia dla pieszych nie wchodząc na jezdnię. Zeznała, że w momencie, kiedy przepuściła nadjeżdżające samochody i znalazła się na jezdni poczuła silne uderzenie i upadła. Odruchowo podniosła się i nie mogąc stanąć na lewej nodze przeskoczyła na prawej z powrotem na miejsce z którego ruszała. Podała, że w czasie odskakiwania słyszała jak oskarżona przez otwarte okno przeproszała pokrzywdzoną, mówiąc, że nie widziała jej, bo patrzyła w lewą stronę. Podała, że oskarżona przeprosiła ją i zapytała, czy ma pokrzywdzoną zawieźć do szpitala. Zeznała, że przyjechał po nią mąż, a w szpitalu okazało się, że ma złamanie kłykcia bocznego piszczeli, które wymaga operacji. W tym dniu nie została przyjęta do szpitala, założono tylko gips i bez żadnych środków bólowych została wypuszczona do domu. Operacja odbyła się w dniu (...) lutego 2017. Zeznała, że operacja powiodła się, ale do tej pory ma zespolenie metalowe w nodze i czeka pokrzywdzoną kolejna operacja jego wyjęcia. Ma to mieć miejsce od półtora do dwóch lat od pierwszej operacji. Podała, że potworzyły się jej torbiele, mam problemy z chodzeniem po schodach, dłuższym staniem, szybszym chodzeniem i nadal się rehabilituje. Świadek twierdziła, że zna miejsce zdarzenia, rano jest tam spore natężenie ruchu zarówno samochodów

jak i pieszych. Podała, że szła w kierunku jezdni normalnym, powolnym tempem, jak podeszła to samochód stał. Zeznała, że przed przejściem zatrzymała się, żeby ocenić sytuację i przepuścić nadjeżdżające samochody. Podała, że w aucie oskarżonej została uszkodzona tablica rejestracyjna, której elementy małżonek pokrzywdzonej widział na jezdni, gdy udał się na miejsce zdarzenia z policjantami. Zeznała, że parę miesięcy chodziła o kulach, nie była w stanie zajmować się trójką dzieci, miała wyznaczony termin kursu zawodowego, miała w planach założenie własnej firmy. Zeznała, że udając się do przedszkola nie było możliwości bezpiecznego udania się do przejścia dla pieszych, trzeba było wejść na jezdnię, żeby się do tego przejścia dostać. Były tam drzewka i zapakowane na poboczu samochody. Świadek potwierdziła, że zatrzymała się przed wejściem na jezdnię i patrzyła w oba kierunki. Podała, że w tamtym czasie była na urlopie wychowawczym. Zeznania świadka korespondują z zeznaniami złożonymi na etapie postępowania przygotowawczego. W ocenie Sądu niewiarygodne jedynie, w świetle zapisu z monitoringu są zeznania w tym zakresie, w którym pokrzywdzona twierdziła, że zatrzymała się przed wejściem na jezdnię asfaltową. Bez wątpliwości stwierdzić trzeba, iż pokrzywdzona spojrzała się raz w lewo raz w prawo i nie zatrzymując się, idąc z tą samą prędkością weszła na drogę asfaltową w miejscu niewyznaczonym jako przejście dla pieszych, bezpośrednio po przejechaniu pojazdu poruszającego się tą drogą. Pokrzywdzona tymczasem musiała widzieć pojazd oskarżonej, ale i inne samochody, których kierowcy oczekiwali by włączyć się do ruchu. Pokrzywdzona poruszała się pewnie wchodząc na drogę asfaltową i przeszła 2 do 4 kroków, po czym została uderzona przez pojazd oskarżonej. Sąd dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonej, iż oskarżona powiedziała, że skupiła się na jej lewej stronie. W danej sytuacji drogowej, gdy sama oskarżona twierdziła, że nie widziała pokrzywdzonej, takich jej słów nie można wykluczyć. Wyjaśniając, i twierdząc, iż obserwowała obie strony jezdni oskarżona przedstawiła, w ocenie Sądu, stworzoną na potrzeby tego postępowania linię obrony. Niewątpliwie miejsce, w którym znajdowała się szkoła, pod względem bezpieczeństwa pieszych jest bardzo źle zorganizowane, ale pokrzywdzona twierdziła, że znała je bardzo dobrze, zatem mogła spodziewać się nadjeżdżającego samochodu z parkingu. Okoliczność czy inne osoby poruszały się w taki sam sposób jak pokrzywdzona nie ma znaczenia. Oskarżona przeczyła temu, jednak brak jest możliwości obiektywnej weryfikacji tych okoliczności. Niezależnie od przyjęcia, że inni piesi poruszali się w ten sam sposób co pokrzywdzona, czy też nie poruszali, nie ulega wątpliwości, iż oskarżona nie widziała pokrzywdzonej, a powinna ją była dostrzec co najmniej w momencie wejścia pokrzywdzonej na jezdnię, a jak sama wyjaśniła, dostrzegła ją dopiero w momencie zdarzenia.

Na wiarę zasługują zeznania świadka J. T., który wprawdzie nie pamiętał przebiegu interwencji, jednak po okazaniu stosownych dokumentów zeznał, że odłamki ramy mocującej tablicę rejestracyjną nie zostały zabezpieczone. Podał, że nie zna przyczyny z jakiej oskarżona nie stawiała się na miejscu oględzin. Stwierdził, iż inżynieria tego miejsca daleko odbiegała od standardów, które powinny mieć miejsce przy szkole. „Jeśli to jest główne wejście, to jest bardzo słabo zorganizowane”, dodał. Podkreślenia wymaga, że świadek zeznał w sposób obiektywny, przedstawiając fakty i dystansując się od ich oceny. Sąd miał też na uwadze, iż zeznania świadka są relacją z ustaleń poczynionych w związku z wykonywaniem swoich obowiązków służbowych – funkcjonariusza policji. W związku z powyższym Sąd uznał dowód ten za w pełni wartościowy.

Sąd uznał również, co do zasady, za wiarygodne zeznania świadka M. R. (vide: k. 159 - 162), który zeznał na okoliczność stanu zdrowia pokrzywdzonej i przebiegu leczenia oraz rehabilitacji. Świadek podał nadto, że skontaktował się z oskarżoną, chciał by podpisała oświadczenie, jednak ona oddzwoniła za jakiś czas i powiedziała, że winna jest pokrzywdzona bo przechodziła w niedozwolonym miejscu. Zeznał, że zgłosił fakt wypadku do (...) na ul. (...). Podał, że udał się na miejsce zdarzenia, zrobił zdjęcia. Potwierdził, że zadzwoniła po jakimś czasie oskarżona z przeprosinami, ale uznał, że jest to wygłoszenie jakiejś formułki. Świadek opisał sytuację rodzinną po wypadku, wskazał na dolegliwości bólowe, które odczuwała pokrzywdzona, jej stan psychiczny. Podał, że zna miejsce wypadku, opisał je. Wskazał, że chciał załatwić sprawę polubownie. Bezpośredni kontakt ze świadkiem dał podstawy do uznania, iż składał on zeznania w sposób subiektywny, przedstawiał okoliczności niekorzystne dla oskarżonej, a korzystne, jak np. fakt, iż zadzwoniła spytać się o zdrowie pokrzywdzonej, dezawuował. Świadek, niewątpliwie, jako mąż pokrzywdzonej, był bardzo zainteresowany przebiegiem i wynikiem tego postępowania sądowego i zdaniem Sądu w całości przejął inicjatywę nad jego tokiem po stronie pokrzywdzonej.

Sąd podziela opinię biegłego lekarza sądowego dotyczącą charakteru i przyczyn obrażeń ciała powstałych u pokrzywdzonej, bowiem wnioski w niej zawarte nie zawierają wewnętrznych sprzeczności, są logiczne i jasne. Na ich podstawie Sąd ustalił, iż w wyniku wypadku pokrzywdzona doznała obrażeń w postaci złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej lewej, a skutki doznanych w dniu 6 lutego 2017. obrażeń kończyny dolnej lewej spowodowały naruszenie czynności narządu ciała (układu ruchu) na czas przekraczający siedem dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk.

Istotny w sprawie jest dowód w postaci nagrania z monitoringu, który przedstawia przebieg przedmiotowego zdarzenia.

Sąd dał wiarę także pozostałym dowodom z dokumentów zgromadzonych w sprawie, albowiem nie budziły one zastrzeżeń natury prawnej i faktycznej, a żadna ze stron nie kwestionowała ich treści.

Odnosząc się do zdjęć przedłożonych przez świadka M. R. stwierdzić trzeba, iż w toku postępowania nie zabezpieczono rzeczonych odłamków. Świadek J. T. zeznał, że nie ustalono z jakiego pojazdu pochodziły, oskarżona twierdziła, że jej pojazd nie miał żadnych uszkodzeń. W tej sytuacji nie sposób kategorycznie stwierdzić, że te odłamki przedstawione na zdjęciu złożonym przez świadka M. R. to odłamki z miejsca zdarzenia, czy też z pojazdu oskarżonej, a nawet jeśli przyjąć, iż z niego pochodziły, to przecież nie ulega wątpliwości, iż doszło do kontaktu pomiędzy pojazdem oskarżonej a pokrzywdzoną.

Zdaniem Sądu w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego bezspornym jest, iż oskarżona A. P. w dniu 6 lutego 2017r. w W., kierując samochodem marki P. nr rej. (...), włączając się do ruchu z terenu parkingu przy posesji H. (...), wykonując manewr skrętu w prawo w drogę dojazdową do posesji H. (...), naruszyła zasady bezpieczeństwa, określone w art. 3 ust. 1, art. 17 ust. 2 i art. 26 ust. 2 ustawy Prawo o ruchu drogowym w ten sposób, że nie zachowała szczególnej ostrożności i nie ustąpiła pierwszeństwa przekraczającej jezdnię drogi dojazdowej do posesji H. (...) pieszej A. R., idącej z tego samego kierunku co kierująca, doprowadzając do potrącenia pieszej, w wyniku czego spowodowała nieumyślnie u A. R. obrażenia ciała w postaci złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej lewej, które to obrażenia spowodowały u ww. naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk.

Oskarżona swoim zachowaniem wyczerpał znamiona ustawowe przestępstwa określonego w art. 177 § 1 k.k. Przestępstwo to popełnia bowiem ten, kto chociażby nieumyślnie, narusza zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powodując nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba doznała obrażeń w rozumieniu art. 157§1 kk.

Uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze są obowiązani zachować ostrożność, albo gdy ustawa tego wymaga- szczególną ostrożność, unikać wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudnić albo w związku z ruchem zakłócić spokój lub porządek publiczny oraz narazić kogokolwiek na szkodę (art. 3 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym z dnia 20 czerwca 1997r.).

W myśl art. 26 ust. 2 w/w ustawy kierujący pojazdem, który skręca w drogę poprzeczną, jest obowiązany ustąpić pierwszeństwa pieszemu przechodzącemu na skrzyżowaniu przez jezdnię drogi, na którą wjeżdża.

Art. 17 ust. 2 tej ustawy stanowi, iż kierujący pojazdem, włączając się do ruchu, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność oraz ustąpić pierwszeństwa innemu pojazdowi lub uczestnikowi ruchu.

Szczególna ostrożność zaś w myśl art. 2 pkt 22 ustawy Prawo o ruchu drogowym z dnia 20 czerwca 1997 r. to ostrożność polegająca na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie. Sytuacja, która wymaga szczególnej ostrożności od kierującego obliguje go do zachowania, które zwiększy jego uwagę na tyle, by mógł on odpowiednio szybko reagować na zmianę warunków i sytuacji na drodze. Zdaniem Sądu Najwyższego chodzi „o rozważne prowadzenie pojazdu mechanicznego, polegające na przedsięwzięciu (ze strony kierującego pojazdem) takich czynności, które zgodnie ze sztuką i techniką prowadzenia pojazdów mechanicznych są obiektywnie niezbędne dla

zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a także na powstrzymaniu się od czynności, które mogłyby to bezpieczeństwo zmniejszyć” (wyrok SN z dnia 19 lutego 1974 r. Rw 53/74, OSNKW 1974, nr 6, poz. 125).

Oskarżona swoim zachowaniem niewątpliwie naruszyła w/w zasady ruchu drogowego, bowiem nie zachowała szczególnej ostrożności włączając się do ruchu oraz nie ustąpiła pierwszeństwa pieszej przekraczającej jezdnię, na którą chciała wjechać oskarżona. Oskarżona, jak sama wyjaśniła, nie widziała pieszej, która nadchodziła z tego samego kierunku ruchu, jak podała – nie spodziewała się jej z prawej strony pojazdu i kontynuowała manewr skrętu w prawo. Niewątpliwie zatem nieprawidłowo obserwowała drogę przed sobą i z prawej swojej strony. Z drugiej strony oczywistym jest, iż oskarżona skupiła swoją uwagę na lewej stronie jezdni, skoro nadjeżdżające z tamtej strony pojazdy stanowiły dla niej ewentualne zagrożenie. Nie sposób uznać, iż oskarżona wiedziała, że miejsce, w którym jezdnię przekraczała A. R., jest zwyczajowym miejscem przekraczania jezdni przez pieszych – oskarżona temu zaprzeczyła. Jak już zostało wspomniane, niezależnie od tego, czy tak było oskarżona, nawet gdyby nie spodziewała się w tym miejscu pieszej, miała możliwość, przy prawidłowej obserwacji przedpoła jazdy i prawej strony dostrzec pokrzywdzoną i powinna zaniechać kontynuowania manewru skrętu w prawo do czasu opuszczenia jezdni przez A. R.. Tego oskarżona nie uczyniła.

Z drugiej strony nie można pominąć zachowania pokrzywdzonej. A. R. poruszała się po jezdni w tym samym kierunku co oskarżona, przed wejściem na jezdnię nie zatrzymała się, pomimo, iż widziała pojazd oskarżonej oraz stojące za nią inne pojazdy włączające się do ruchu. A. R. przepuściła pojazd jadący drogą asfaltową i z tą samą prędkością, z którą poruszała się do tej pory weszła na jezdnię.

Stosownie do dyspozycji przepisu art. 2 pkt 6 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym jezdnią jest tą częścią drogi, która jest przeznaczona dla ruchu pojazdów, a piesi mogą z niej korzystać pod ściśle określonymi warunkami. A. R. również naruszyła swoim zachowaniem zasady ruchu drogowego, a to art. 11 ust. 1 i 2 i art. 13 ust. 1, 2 i 3 Prawa o ruchu drogowym.

W myśl art. 11 ust 1 i 2 w/w ustawy pieszy jest obowiązany korzystać z chodnika lub drogi dla pieszych, a w razie ich braku - z pobocza. Jeżeli nie ma pobocza lub czasowo nie można z niego korzystać, pieszy może korzystać z jezdni, pod warunkiem zajmowania miejsca jak najbliżej jej krawędzi i ustępowania miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi. Pieszy idący po poboczu lub jezdni jest obowiązany iść lewą stroną drogi. Zaznaczyć trzeba, iż poruszanie się lewą stroną drogi oznacza, iż pieszy jest usytuowany twarzą do nadjeżdżających pojazdów, tak więc w przypadku zagrażającego bezpieczeństwu ruchu pojazdu, ma on szansę podjąć manewr obronny, czego jest pozbawiony, gdy porusza się prawą stroną

Art. 13 ust. 1, 2 i 3 w/w ustawy stanowi, iż pieszy, przechodząc przez jezdnię lub torowisko, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność oraz, z zastrzeżeniem ust. 2 i 3, korzystać z przejścia dla pieszych. Pieszy znajdujący się na tym przejściu ma pierwszeństwo przed pojazdem. Przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych jest dozwolone, gdy odległość od przejścia przekracza 100 m. Jeżeli jednak skrzyżowanie znajduje się w odległości mniejszej niż 100 m od wyznaczonego przejścia, przechodzenie jest dozwolone również na tym skrzyżowaniu. Przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych, o którym mowa w ust. 2, jest dozwolone tylko pod warunkiem, że nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub utrudnienia ruchu pojazdów. Pieszy jest obowiązany ustąpić pierwszeństwa pojazdom i do przeciwległej krawędzi jezdni iść drogą najkrótszą, prostopadłe do osi jezdni.

W sposób oczywisty pokrzywdzona tych w/w warunków nie przestrzegała.

W art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym wyrażona została zasada ograniczonego zaufania, która brzmi, iż uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze mają prawo liczyć, że inni uczestnicy tego ruchu przestrzegają przepisów ruchu drogowego, chyba że okoliczności wskazują na możliwość odmiennego ich zachowania.

Słusznie zauważył Sąd Najwyższy, iż w ruchu drogowym właśnie dlatego obowiązuje zasada ograniczonego zaufania wobec innych uczestników ruchu, że nawet ewentualne przyczynienie się innego uczestnika ruchu do spowodowania

wypadku drogowego, nie zwalnia od odpowiedzialności tego, kto swoim zachowaniem także się do niego przyczynił (vide: wyrok SN z dnia 1.(...).1997r., II KKN 251/96, nie publ.).

Sąd zatem uznał oskarżoną za winną dokonania zarzucanego jej czynu z art. 177 § 1 kk. Jednakże stwierdzenie winy oskarżonej nie było tożsame z wydaniem wyroku skazującego, bowiem w ocenie Sądu całokształt okoliczności towarzyszących spenalizowanemu zachowaniu oskarżonej, jak również jej postawa oraz właściwości i warunki osobiste, przemawiały za skorzystaniem z warunkowego umorzenia postępowania.

Warunki zastosowania środka probacyjnego w postaci warunkowego umorzenia postępowania karnego statuuje w niniejszym przypadku art. 66 § 1 i 2 k.k. Zgodnie z art. 66 § 1 k.k., Sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina oskarżonego i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy nie karanego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni ponownie przestępstwa. Natomiast przesłankę negatywną zawiera art. 66 § 2 k.k., który wyłącza możliwość orzeczenia warunkowego umorzenia w stosunku do sprawców przestępstw zagrożonych karą pozbawienia wolności przekraczającą 5 lat.

W przekonaniu Sądu wszystkie warunki dla orzeczenia warunkowego umorzenia postępowania w niniejszej sprawie zostały spełnione. W pierwszej kolejności okoliczności popełnionego przez oskarżoną czynu i jej wina nie budzą wątpliwości, a przypisane jej przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat trzech.

W realiach tej sprawy stwierdzić trzeba, iż stopień winy i społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonej czynu nie był znaczny.

Oskarżona naruszyła w/w zasady ruchu drogowego nieumyślnie, nieumyślnie też doprowadziła do powstania o A. R. obrażeń ciała. Nie były to kardynalne zasady prawa o ruchu drogowym. Poza tym bardzo istotne przy ocenie stopnia winy i szkodliwości społecznej przypisanego oskarżonej czynu jest zwrócenie uwagi na zachowanie pieszej – pokrzywdzonej A. R.. Pokrzywdzona, w ocenie Sądu, przyczyniła się do wypadku i to w stopniu znacznym. Poruszała się po drodze nieprzeznaczonej dla ruchu pieszych. Nie było w tym miejscu chodnika. A. R. poruszała się w tym samym kierunku co jadące samochody. Nie zatrzymała się przed samochodem oskarżonej, tylko kontynuowała marsz, można powiedzieć – co widać na zapisie z monitoringu, iż pewnie i bezrefleksyjnie weszła przed samochód oskarżonej.

To zdarzenie drogowe nie było szczególnie drastyczne, mogło się ono przytrafić każdemu kierowcy i codziennie kilka takich zdarzeń ma miejsce. Naruszenie w/w zasad ruchu drogowego nie było celowe, oskarżona nie prowadziła pojazdu w sposób wysoce naganny.

Poza tym Sąd podziela stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w postanowieniu z dnia 23 kwietnia 2015r., II KK 99/15, iż norma wynikająca z art. 17 ust. 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz.U. z 2012 r. poz. 1137 ze zm.) nie nakłada na kierującego nieograniczonych obowiązków obserwacji całego otoczenia, lecz w zależności od konkretnej sytuacji precyzuje, w jaki sposób określony manewr ma zostać bezpiecznie wykonany (tj. jaki zasób informacji musi przeanalizować kierowca zanim podejmie decyzję o wykonaniu danego manewru). A. R. nie powinna znaleźć się na jezdni w chwili wykonywania manewru skrętu w prawo przez oskarżoną, nie powinno jej w ogóle być po tej stronie jezdni, co, w ocenie Sądu ma istotne znaczenie.

Sąd rozważył rodzaj i charakter naruszonego dobra jakim jest zdrowie oraz rozmiar szkody jakiej doznała oskarżycielka posiłkowa w wyniku wypadku. Należy jednak podkreślić, iż następstwa wynikające z zachowania przypisanego oskarżonej już znalazły wyraz w kwalifikacji prawnej. Poza tym następstwa czynu są tylko jednym z elementów podlegających ocenie z punktu widzenia szkodliwości społecznej czynu, ale nie jedynym czynnikiem wpływającym na tę ocenę. Nawet bowiem ustalenie, że obrażenia doznane w wyniku wypadku drogowego naruszają czynności narządów ciała na okres powyżej siedmiu dni nie jest samo w sobie wystarczające dla wykluczenia możliwości przyjęcia znikomego stopnia społecznej szkodliwości czynu (vide: uchwała Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2017 r. (...) 3/17). Nie umniejszając rangi obrażeń jakich doznała A. R., należy mieć na uwadze, przy ocenie

stopnia szkodliwości społecznej zachowania oskarżonej, właśnie w.w okoliczności, wskazujące na jej przyczynienie do zdarzenia drogowego. Sąd poczynił samodzielne ustalenia w tym zakresie podzielając stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w postanowieniu z dnia 27 stycznia 2010r., III KK 418/09, iż zagadnienie oceny zachowania się pokrzywdzonej na przejściu dla pieszych, rozważane w płaszczyźnie możliwości jej ewentualnego przyczynienia się do zaistniałej kolizji, jest wyłączną domeną sądu orzekającego w sprawie. Biegły może jedynie dostarczać w tym zakresie informacji o charakterze specjalistycznym oraz służyć pomocą przy ich interpretowaniu. Nie wolno mu natomiast zastępować sądu w dokonywaniu ustaleń faktycznych dla potrzeb procesu ani wypowiadać się na temat oceny prawnej zachowań poszczególnych uczestników ruchu drogowego. To nie biegły, lecz sąd jest wyłącznie uprawniony do dokonania wiążącej analizy zachowania poszczególnych osób z punktu widzenia przepisów ruchu drogowego oraz norm prawa karnego.

Zdaniem Sądu przyczyną zaistniałego wypadku było postępowanie obu uczestników zdarzenia : oskarżonej, która nie zachowała szczególnej ostrożności i pokrzywdzonej, która przed wejściem na jezdnię nie dokonała właściwej oceny sytuacji, przez co jej postępowanie wywołało stan zagrożenia dla oskarżonej kierującej samochodem. Oskarżona miała możliwość dostrzeżenia pokrzywdzonej, zaś ona miała możliwość podjęcia prawidłowej oceny zaistniałej sytuacji pozwalającej jej na zaniechanie wejścia na jezdnię. Poza tym gdyby pokrzywdzona poruszała się prawidłowo – przodem do nadjeżdżających pojazdów – do zdarzenia by nie doszło, a przejście dla pieszych znajdowało się w odległości ok. 35-40 metrów. Zaznaczyć trzeba, iż ruch w okolicy miejsca zdarzenia był bardzo duży, co widać na zapisie z monitoringu. Ranga naruszonych przez oskarżoną zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym nie była duża.

Oskarżona nie była karana sądowo. Ma ustabilizowaną sytuację życiową. W ocenie Sądu zachodzi wobec oskarżonej pozytywna prognoza kryminologiczna. W ocenie Sądu bezpośredni kontakt z oskarżoną, jak również dotychczasowy jej sposób życia nadto postawa, właściwości i warunki osobiste pozwalają przypuszczać, iż mimo nie wydania wyroku skazującego będzie ona przestrzegała porządku prawnego i nie popełni już żadnego przestępstwa. Sąd wziął pod uwagę, iż oskarżona naruszyła zasady w ruchu drogowym w sposób nieumyślny, nie uczestniczyła wcześniej w kolizjach drogowych, nie była karana sądowo oraz fakt, iż bezpośrednio po wypadku zainteresował się stanem zdrowia pokrzywdzonego. Oskarżona jest osobą młodą, nie jest zdemoralizowana, dlatego też fakt popełnienia przez nią przestępstwa należy zdaniem Sądu oceniać wyłącznie w kategoriach zdarzenia wyjątkowego w jej życiu. Za powyższym domniemaniem przemawia również stosunek oskarżonej do czynu, którego się dopuściła. Oskarżona przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu, kilkakrotnie przeprosiła pokrzywdzoną, było jej przykro z tego powodu, iż pokrzywdzona doznała obrażeń ciała. Pomimo tego strona przeciwna wyrażała niezadowolenie z postawy oskarżonej, niezrozumiałe dla Sądu. Gdy oskarżona zadzwoniła do męża pokrzywdzonej spytać o jej stan zdrowia, przyjął to jako wyuczoną regułę. Sąd nie dopatrywał się braku szczerości po stronie oskarżonej. Była ona ostrożna w kontaktach z mężem pokrzywdzonej, jednak nie można jej czynić z tego powodu zarzutu, nie było podstaw by godziła się bezrefleksyjnie na wszystkie warunki zaproponowane jej przez drugą stronę. Także z faktu, iż nie stawiała się na oględziny miejsca zdarzenia nie można dla niej wyciągać, zdaniem Sądu, negatywnych wniosków. Z doświadczenia życiowego wiadomo, iż uczestniczenie w wypadku drogowym czy nawet kolizji drogowej powoduje u kierowcy chwilową czy długotrwałą niechęć do prowadzenia samochodu.

W świetle powyższych rozważań Sąd uznał, iż wystarczającym będzie, z uwagi na oddziaływanie wychowawcze oraz dla sprawdzenia prawidłowości postawionej w stosunku do oskarżonej prognozy kryminologicznej i utrwalenia jej prawidłowej postawy, warunkowe umorzenie postępowania na okres minimalny - okres 1 roku próby.

W zakresie obowiązków nakładanych na sprawcę korzystającego z dobrodziejstwa probacji, Sąd uznał, iż zasadnym i koniecznym będzie obciążenie oskarżonej obowiązkiem naprawienia w części szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonej kwoty 3000 zł oraz obowiązkiem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w kwocie 2000 zł. Sąd miarkował wysokość obu obowiązków i orzekł niezgodnie z wnioskiem pokrzywdzonej, zwłaszcza w zakresie zadośćuczynienia, które miało wynosić kwotę zawyżoną i nie przystającą do realiów tej sprawy - 200 000 zł. Trzeba zaznaczyć, że nakładane na sprawcę przestępstwa obowiązki mają zgodnie z funkcją okresu próby pełnić zadanie wychowawcze, a ich charakter wychowawczy wyraża się w oddziaływaniu na sprawcę w kierunku stabilizacji właściwej postawy wobec wartości i dóbr chronionych prawem, ponadto stosunek sprawcy do

nałożonych na niego obowiązków pozwala ocenić czy przyjęta jako podstawa orzeczenia prognoza kryminologiczna jest trafna. Obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem obejmuje zarówno szkody materialne jak i szkody w innych dobrach pokrzywdzonego. Ta ostatnia sytuacja miała miejsce w przedmiotowej sprawie. Sąd wziął pod uwagę charakter i rozmiar doznanych przez pokrzywdzoną obrażeń, które nie były rozległe czy znaczne, fakt doznania cierpień fizycznych i psychicznych, pogorszenia się sytuacji rodzinnej – jednak nie w stopniu znacznym i powstanie perturbacji w sferze zawodowej, które nie były dotkliwe z uwagi na to, iż pokrzywdzona w dacie czynu przebywała na urlopie wychowawczym. Pokrzywdzona jest matką trójki dzieci, którymi nie mogła się przez kilka miesięcy opiekować, przeszła operację, okres rekonwalescencji, jest osobą młodą, poruszała się o kulach. Uwadze Sądu nie uszły także koszty rehabilitacji jakie poniosła pokrzywdzona. Jednak należy podkreślić, iż w obecnym stanie prawnym, wobec charakteru obowiązku naprawienia szkody, do którego orzekania stosuje się przepisy prawa cywilnego w tym art. 362 kc zgodnie z którym jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Z tych przyczyn opisanych szczegółowo w uzasadnieniu Sąd miarkował wysokość naprawienia szkody i zadośćuczynienia, także biorąc pod uwagę zasady współżycia społecznego.

Warto również zwrócić uwagę na postawę pokrzywdzonej, która zeznała, że nie domaga się od oskarżonej żadnego zadośćuczynienia, a dopiero na konkretne pytanie Przewodniczącej poparła stanowisko swojego pełnomocnika. Również zeznania świadka M. R., ich forma, jasno wskazują, iż to mąż pokrzywdzonej przejawiał w tej sprawie największą inicjatywę, dzwoniąc do oskarżonej, kontaktując się z nią, udając się na miejsce zdarzenia, biorąc udział w spotkaniu z obrońcą oskarżonej czy wreszcie formułując takie zdanie podczas składania zeznań: „Zdawałem sobie sprawę tego, że zgłoszenie sprawy na policję spowoduje dla oskarżonej pewną uciążliwość w formie postępowania karnego. Moją wolą było pierwotnie to, żeby sprawę załatwić polubownie”. Świadek doskonale wiedział o jaką kwotę zadośćuczynienia występuje pokrzywdzona. Pokrzywdzona jest osobą dorosłą, samodzielną i to jej wolą winno być domaganie się od oskarżonej zadośćuczynienia, tymczasem pokrzywdzona podczas swobodnej fazy składania zeznań podała, że domaga się tylko zwrotu kosztów leczenia. Pokrzywdzona nie wystąpiła o wypłatę odszkodowania z OC oskarżonej, pomimo, iż mąż jej od dłuższego czasu był już w posiadaniu numeru tej polisy.

Należy wskazać, iż pozostałą część zobowiązania może przejść na siebie ubezpieczyciel (por. OSNKW z 1973r., z 2-3, poz. 33), oraz że pokrzywdzona ma nadal otwartą drogę do dochodzenia swoich roszczeń o naprawienie szkody, zwrot kosztów leczenia i inne związane z byciem pokrzywdzonym przed sądem cywilnym w postępowaniu odszkodowawczym.

Sąd nie orzekł wobec oskarżonej A. P. zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym. Środek ten miał w niniejszej sprawie charakter fakultatywny. Pomimo złożonego wniosku przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej Sąd nie dopatrywał się szczególnych okoliczności do jego orzeczenia. Zdaniem Sądu już sam fakt prowadzenia przeciwko oskarżonej postępowania karnego, powodował dodatkową dolegliwość i wpłynęło na oskarżoną pozytywnie, stanie się ona bardziej uważnym kierowcą. Nie ma zatem potrzeby wyeliminowania oskarżonej z tego grona. Oskarżona nie była nigdy wcześniej karana za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji. Naruszyła reguły bezpieczeństwa ruchu drogowego jednak w sposób nieumyślny. Przesłanką do orzeczenia zakazu prowadzenia pojazdów nie jest każde naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu pojazdów, lecz takie, z którego wynika, że prowadzenie przez sprawcę pojazdów w ogóle zagraża bezpieczeństwu w komunikacji. Takich okoliczności Sąd się nie dopatrywał. Zdaniem Sądu zdarzenie to miała charakter incydentalny w życiu oskarżonej, a prowadzenie przez nią pojazdów mechanicznych nie stanowi poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa w komunikacji.

Sąd zasądził od oskarżonej na rzecz oskarżycielki posiłkowej kwotę 588 złotych tytułem zwrotu kosztów ustanowienia pełnomocnika, zgodnie z jego wnioskiem, a na podstawie art. 627 kpk, zasądził od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 250 złotych tytułem zwrotu kosztów sądowych, w tym kwotę 100 złotych tytułem opłaty, uznając, że ich uiszczenie nie będzie dla niej zbyt uciążliwe, biorąc pod uwagę sytuację materialną oskarżonej.

Mając na uwadze powyższe, orzeczono jak w sentencji wyroku.